Nr. 103. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, poniedziałek 7. maja 1923. Rok VI.

Kraków P.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Francuskie warunki dla Niemiec.

Wizyta Focha.

Wysłanie do Polski naczelnego wodza wojsk francuskich, zwycięzcy w wojnie światowej, nie jest tylko przejawem przyjaznych uczuć, ale naocznym przeglądem siły sojusznika, który u wschodnich granic Niemiec ma stać na straży, aby odbudowujący się po przegranej wojnie imperjalizm niemiecki utrzymać w ryzach.

Francja od czasu narastania militarnej potęgi Prus, lękała się napadu z tej strony i dlatego poszukiwała zawsze sojuszników, którzyby uniemożliwili rzucenie całej militarnej przemocy niemieckiej na zachód. Tem też tylko wytłumaczyć można tak nienaturalny i oburzający sojusz republikańskiej Francji z carską despotyczną Rosją, tu leży też przyczyna wykreślenia sprawy polskiej z polityki francuskiej, dla której żył sentyment tylko w społeczeństwie francuskim.

Nie drażnić Rosji problemem polskim było wytyczną polityki francuskiej i zasada ta obowiązywała też w dniu wybuchu wojny do dnia wybuchu rewolucji rosyjskiej. Do tego czasu stosunek Francji do Polski układał się wedle woli Rosji i jej dyplomatycznych rzeczników. I gdy w roku 1914 z Petersburga rzucono hasło zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod berłem rosyjskiem, poza te ramy nie wyszły i aspiracje francuskie, czemu zresztą dziwić się nie trzeba, bo i w Polsce istniał obóz orjentacji rosyjskiej, którego marzenia nie sięgały dalej od Mikołajowskich pomysłów.

Sytuacja zmieniła się gruntownie dopiero po załamaniu się frontu rosyjskiego, kiedy już o zjednoczeniu ziem polskich pod berłem rosyjskiem nie mogło być mowy, a przeciwnie zagrażało opanowanie ich przez Berlin i Wiedeń.

Francja z utratą Rosji jako sojusznika od wschodu utraciła jeden z filarów swojej polityki w stosunku do Niemiec. I gdy dzięki przegranej niemieckiej powstała Polska, jedynie ona w oczach dyplomatów francuskich mogła objąć dawną rolę rosyjską. Przyjazd Focha ma więc charakter wizji lokalnej, czy Polska już dorosła do spełnienia tej misji, bo w Niemczech nacjonalizm i faszyzm i chęć odwetu wzrasta gwałtownie, bo we Francji niecierpliwią się żywioły nacjonalistyczne z powodu opóźnienia się wypłaty odszkodowań niemieckich na rzecz Francji.

Jak długo w Niemczech sfery decydujące przenikać będzie myśl odzyskania ziem utraconych po ostatniej wojnie, zbliżenie francusko-polskie będzie miało istotne uzasadnienie. Polityka odwetowa Niemiec będzie tego zbliżenia realną podstawą.

Ale problem niemiecki nie wyczerpuje całości polityki polskiej. Państwo polskie powstało w znaczniejszej mierze na ziemiach odebranych Rosji, i jeżeli polityka sowietów zmierza do zbierania ziem utraconych, oczekiwana przez kapitalistyczną Europę przyszła Rosja uczyni to z większym jeszcze naciskiem i rozmachem. Imperjalizm rosyjski sowiecki czy burżuazyjny nie należy do bezpiecznych sąsiadów. A gdy odbuduje się Rosja i zechce być sojuszniczką Francji, wtedy miłość francuska do Polski dozna oziębienia.

Jasnym stąd wniosek, że Polska nie może prowadzić polityki francuskiej, ale własną, trzeba wyzyskać posiadane walory, ale nie wolno stać się niczyjem narzędziem.

Zachodzi poważna obawa, aby odwiedziny Focha, swą świetnością nie przyćmiły umysłów w Polsce, a niebezpieczeństwo takie, zwiększa przygotowujące się dojście do władzy prawicy i oddanie resortu polityki zagranicznej narodowej demokracji. Temu stronnictwu, które w chwili zajmowania przez wojska francuskie niemieckiego Zagłębia Ruhry, propagowało nieszczęsną myśl, rzekomo wynikającą z zawartego sojuszu z Francją, wkroczenia wojsk polskich do Niemiec.

Wewnętrzna sytuacja Polski, jej geograficzne położenie, nie mówiąc już o względach ludzkości, wymagają od Polski polityki wybitnie pokojowej, czego o dzisiejszej polityce francuskiej powiedzieć nie można. Dzieje ostatnie długiego szeregu dziesiątek lat, które wykazują że serca francuskie były zawsze po naszej stronie, ale polityka Francji szła zupełnie innymi drogami, wymagają od Polski, jak najściślejszego naśladownictwa. Nie potrzeba nic innego czynić, tylko pod tym względem wzorować się na naszych dzisiejszych sojusznikach. Pokojowość wizyty Focha musi być przez czynniki polskie zdecydowanie i głośno zamanifestowana.

Można kochać się w Paryżu, ale trzeba mieć rozum w Warszawie.

—•◆•—

Odpowiedź Francji i Belgji na notę niemiecką.

BERLIN, 5. 5. (Pat.). Korespondent „Acht Uhr Abendblatt“ donosi z Paryża, że odpowiedź francuska na notę niemiecką, zredagowana przez Poincarego i przesłana rządowi berlińskiemu, zawiera cztery punkty:

1) Najpierw powinien ustać w Zagłębiu Ruhry bierny opór. Przedtem nie ma mowy o rozpoczęciu jakichkolwiek rokowań.

2) Zagłębie zostanie ewakuowane w miarę uiszczania spłat reparacyjnych.

3) Niemcy muszą uznać w całości plan londyński w sprawie odszkodowań.

4) Francja żąda wystarczających gwarancji, odpowiadających rozmiarom żądanych odszkodowań. —

Jak donosi dalej „Acht Uhr Abendblatt“, dzisiejszy komunikat Havasa potwierdza tę wiadomość.

WIEDEŃ, 5. 5. (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża pod datą 5 bm., iż wedle „Petit Parisien“ francuska i belgijska odpowiedź dla Niemiec będzie wręczona dziś wieczorem reprezentantom Niemiec w Paryżu i Brukseli.

—•◆•—

PARYŻ, 5. 5. (AW). „Temps“ donosi, że rząd angielski nie zamierza tak szybko odpowiedzieć na propozycje niemieckie, jak to uczynił rząd francuski. Mimo tego nie zamierza on wcale zrezygnować ze swego udziału w reparacjach.

—•◆•—

Gdańsk w odpowiedzi na mowę prez. Rzplitej.

GDAŃSK. 5. maja. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego prezydent Sahm wygłosił mowę, jako odpowiedź na mowę prezydenta p. Wojciechowskiego, wygłoszoną w czasie jego pobytu na ziemi pomorskiej. Mowa prezydenta — oświadczył Sahm — zawierała wyzwanie do walki gospodarczej i łączyła w sobie politykę ze stosunkami gospodarczymi.

Wolne m. Gdańsk jest wprawdzie w stosunku do państwa polskiego karłem, któremu brak wszystkich zewnętrznych oznak potęgi. Nie wyklucza to jednak z punktu widzenia prawa międzynarodowego, że w. m. Gdańsk jest państwem samodzielnem i niezawisłem. Gdańsk żyje z Polski, ale stosunek ten ustalił traktat wersalski nie na podstawie jednostronności, ale na wzajemności. Gdańsk jest stroną biorącą, ale także stroną dającą, bo daje Polsce port gdański. Co się tyczy odcięcia soków Gdańskowi,, to wprowadzono już je w czyn, zarządzeniem z dn. 20. kwietnia, zamykającem granicę dla wywozu wszystkich towarów wychodzących z Gdańska których przywóz jest zakazany. Zapowiedź walki gospodarczej utrudnia senatowi spokojną i wierną traktatowi politykę. W najbliższy poniedziałek toczyć się będą dalsze rokowania polsko- gdańskie. Jeżeli rząd polski uzna zagwarantowane traktatem prawa woln. m. Gdańska i nie będzie chciał ich naruszać, wówczas rozwiązanie obecnych różnic nie natrafi na trudności. Powątpiewanie o lojalności Gdańska co do wykonania zawartych traktatów jest nieuzasadnione.

—•••—

Dochód z podatków pośrednich,

WARSZAWA, 5. 5. (AW). Według danych urzędowych, wpływy z podatków pośrednich przyniosły w roku zeszłym 143 miljardy marek W tem podatek od spirytusu i wódek 81,768.424; od cukru 42,713.627; węgla 1,494.936; papierosy i tytoń krajany 4,514.757; piwo 2,071.452.

Obławy na paskarzy mącznych w Warszawie.

WARSZAWA, 5. 5. (tel. wł.). Policja urządziła na ul. Towarowej obławę na paskarzy mącznych. Wyloty ulicy i bramy domów zamknięto. Zatrzymano około 100 osób, z których 30 okazało się paskarzami mącznymi. Przy rewizji znaleziono przy nich znaczniejsze sumy pieniężne od 2 do 10 miljonów mk., oraz listy przewozowe na mąkę, wykazujące, że trudnili się podbijaniem cen.

—•••—

MILIONÓWKA.

WARSZAWA. 5. maja. (Pat.) W sobotniem ciągnieniu milionów padła wygrana na nr. 1,270.722 nabytą przez kasę skarbową w Kielcach.

WZROST DROŻYZNY W KWIETNIU.

WARSZAWA. 5. maja. (Pat.) Pisma donoszą. Na wczorajszem posiedzeniu komisji statystycznej określono wzrost kosztów utrzymania w miesiącu kwietniu w stosunku do marca na 9.62 prc.

FOCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 5. 5. (Pat.). Marszałek Foch, witany owacyjnie przez publiczność, przybył dziś do Opery na przedstawienie baletu „Bajka“. Orkiestra Opery w chwili wejścia marszałka do loży odegrała Marsyljankę. Artysta Roland odczytał okolicznościowy wiersz Makuszyńskiego. Po drugim akcie marszałek Foch udał się za kulisy, gdzie złożył wyrazy uznania pod adresem artystów i wykonawców baletu.

—•••—

DZIEŃ 8. MAJA — DNIEM NORMALNEJ PRACY.

WARSZAWA, 5. 5. (tel. wł.). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w dniu 8 bm., t. j. w dniu św. Stanisława wszystkie urzędy państwowe będą pracowały normalnie. Kancelarja prezydenta Rzpltej komunikuje, że prezydent dzień swych imienin spędzi przy pracy i prosi o odroczenie życzeń do drugiego święta, t. j. do 10 bm.

—•••—

PRZECIW HANDLOWI ŻYWYM TOWAREM.

WARSZAWA, 5. 5. (tel. wł.). Wkrótce rząd wniesie do sejmu projekt ustawy w sprawie zwalczania handlu żywym towarem. Ustawa ma być jednolita dla całego państwa. Akcja będzie zorganizowana w ten sposób, że przy ministerstwie spraw wewn. zostanie utworzony centralny organ administracyjno - wykonawczy, który będzie prowadził specjalne rejestra karne handlarzy żywym towarem i będzie w stałej komunikacji z odnośnymi organami innych państw, oraz generalnym sekretarjatem Ligi narodów.

—•••—

KRWAWE ZAJŚCIA W MONACHJUM.

BERLIN. 5. maja. (Pat.) Dzisiejsza prasa wieczorna donosi o krwawych zajściach w Monachjum, jakie się wywiązały między socjalistami narodowymi a socjalistami. Podczas tych że kilka osób odniosło ciężkie rany.

—•••—

Z muzyki.

Ostatni tydzień przyniósł nam cały szereg koncertów, i tak:

Dnia 22. kwietnia odbył się w Teatrze Wielkim koncert symfoniczny pod batutą prof. Ludwika Ramułta. Na program złożyły się następujące utwory: 1) Wagner: Śpiewacy norymberscy (uwertura), 2) Liadow: Baba Jaga, 3) Mraczek: Szkice orjentalne, 4) Karłowicz: „Odwieczne pieśni“. — W wykonaniu utworów Karłowicza poprawił p. Ramułt swoją kapelmistrzowską reputację, znacznie poderwaną wykonaniem Wagnera. Przy kompozycjach Karłowicza pokazała się muzykalność i talent p. Ramułta, widocznie odczuwa on tę muzykę głębiej i serdeczniej. Nie mogę tylko pojąć, co skłoniło p. Ramułta do umieszczenia w programie tak małowartościowych rzeczy, jak „Szkice orjentalne“ Mraczka. Mógł śmiało opuścić je, co byłoby z korzyścią dla niego i dla publiczności.

Dnia 23. kwietnia grał w sali Tow. muz. kwartet czeski „Sevcika“. Świetny zespół wykonał trzy utwory: kwartet F-dur op. 96. Dworzaka, kwartet G-moll op. 10. Debussy'ego i kwartet E-moll op. 59. Beethovena. Brzmienie, rytmika, temperament oraz interpretacja utworów złożyły się na całość, która dała zebranym tłumnie słuchaczom chwile pięknych wrażeń i przeżyć artystycznych. Szkoda, że za cały sezon tylko jeden tego rodzaju wieczór mieliśmy we Lwowie. Mimo wszystko jednak byłoby pożądanem, ażeby pierwszy skrzypek miał ładniejszy ton. Zespół był następujący: B. Lhotsky, I. skrzypce), K. Prochaska (II. skrzypce), K. Moravec (altówka), A. Fingerland (wiolonczela).. Koncertanci osiągnęli duże powodzenie.

Dnia 24. kwietnia grał po raz pierwszy we Lwowie pianista prof. Józef Pembaur, wykonując 4 ballady Brahmsa (op. 10), 4 ballady Chopina (op. 23, 38, 47, 52) i dwie legendy Liszta a) Św. Franciszek i ptaszki, b) Św. Franciszek kroczy po falach. Gra tego pianisty bardzo interesująca, często poetyczna, pełna polotu i wyrazu (Brahms) — wywoływała od czasu do czasu w duszy słuchacza zapytanie: Dlaczego on zagrał to inaczej, niż wszyscy inni? Skąd te dowolności i ta nadmierna swoboda frazowania? Możnaby na ten temat dyskutować, jednak każdy musi przyznać, że Pembaur nie popełnił grzechu przeciw muzyce. Może tu i ówdzie przesadził, czasami pozwolił unieść się egzaltacji, ale nie było to kawałkowaniem myśli muzycznej. Liszta wykonał po mistrzowsku. Publiczność oklaskiwała artystę gorąco i chętnie słuchać go będzie w przyszłości.

Dnia 27. kwietnia zachwycaliśmy się grą holenderskiej skrzypaczki, nazwiskiem Alma Moodie. Gra tej artystki pełna ognia i życia, czystość, techniczne opanowanie instrumentu oraz muzykalność są atutami, dzięki którym stanęła Alma Moodie w szeregu pierwszorzędnych wiolinistów. Gdy z czasem nabędzie owej finezji, cechującej wielkich ludzi jak Ysaye, Kreisler, Thibaud, Hubermann — a przypuszczam, że z wiekiem to przyjdzie — Alma Moodie posłuży wówczas jako żywy dowód przeciw panującej teorji, jakoby kobieta nie mogła dorównać mężczyźnie na polu sztuki i wirtuozowstwa. Program składał się z koncertu G-moll Brucha, Chaconne Bacha, Poemat Chausson i Suity op. 11. Korngolda. Akompanjowała wspaniale nasza znakomita pianistka Helena Ottawowa. Przy tej okazji muszę powiedzieć parę słów o akompanjamencie wogóle, gdyż w ostatnich czasach darzono nas akompanjatorami, którzy absolutnie na takie miano nie zasługują, a temsamem obniżono znacznie poziom produkcji. Złym jest ten akompanjator, który rolę swą pojmuje jako uzupełnienie brakującej harmonji. Muzykalny człowiek nie może znieść tego, gdy akompanjator coś tam anemicznie wypukuje, nadążając zajęczymi skokami za solistą. Dobry akompanjator czuje solistę wewnętrznie, przeżywa razem z nim grany utwór i stanowi z nim jedność. Akompanjamentem swoim podnieca on solistę, ożywia jego grę, a mimo to nie krępuje go, lecz pozostawia mu całkowitą swobodę. Ażeby być takim akompanjatorem, trzeba być poważnym artystą, doskonałym i rutynowanym pianistą. Na koncercie Almy Moodie miała publiczność sposobność poznać walory dobrego akompanjamentu. Niechże więc biura koncertowe szanują publiczność i nie próbują eksperymentów z „tańszymi“ akompanjatorami, gdyż mamy prawo wymagać za swe pieniądze dobrych produkcji.

Muszę zanotować jeszcze jeden fakt — może gdzie indziej w Europie niebywały — a jest nim pojawienie się oswojonych i najwidoczniej muzykalnych szczurów na estradzie i na sali koncertowej w czasie produkcji muzycznych. Ostatnio szczur wielkości młodego kota, zwabiony grą p. Moodie, znalazł się wśród publiczności i począł przechadzać się najspokojniej pod fotelami, wywołując trwogę szczególnie wśród pań, które też przeważnie trzymały nogi w po-

Spryt Witosa i chamstwo p. Średniawskiego.

Prawe skrzydło „Piastowców z Witosem na czele uchwaliwszy połączenie z Chjeną zabiega teraz bardzo usilnie o przejednanie 14 opozycjonistów ze swego łona, którzy przeciw temu połączeniu głosowali. Są czynione, daleko idące obietnice, rezultatem których jest — pewna konsternacja w grupie, czyniącej frondę przeciw konszachtom Witosa.

Stanowisko tej grupy jest istotnie bardzo trudne. Na skrajnej lewicy stanąć nie może, bo wyborcy chłopscy by się na to krzywili, z Chjeną także niełatwo, bo agitacja wyborcza szła pod hasłem zwalczania endecji i kleru.

Najważniejszym postulatem dla wyborcy chłopskiego było przeprowadzenie reformy rolnej. Sprytny Witos zapewnia na wiecach i w swych pismach, że reforma rolna zostanie przeprowadzona a poufnie opowiada, że w pakcie z Chjeną zostały zawarunkowane takie zastrzeżenia, iż mowy być nie może o dalszem przewlekaniu rozdziału ziemi, którą chłop dostanie nawet darmo. Wobec takich i podobnych argumentów trudno będzie się ostać frondzie witosowej, która już się nawet podobno załamała.

Wyrazem tego byłoby następujące oświadczenie „Piasta“, organu Witosa:

„Wszystkie doniesienia o rozłamie są pobożnem życzeniem pewnych kół politycznych, zasadniczo przeciwnych stworzeniu polskiej większości. W klubie niema żadnej grupy posła Dąbskiego, bo klub jest jednolity (?). Głosowanie było wynikiem zapatrywań pewnych posłów, którzy wypowiedzieli to, co myślą, i w myśl przekonania głosowali, którym jednak na myśl nie przyszło występować z klubu (?). Byłoby to sprzeczne z zasadą demokracji, która polega na tem, że większość decyduje i że do uchwał większości mniejszość musi się zastosować“.

Witos zdaje sobie sprawę, że uszczuplony przez opozycję klub jego absolutnie nie zdoła złożyć większości razem z Chjeną, stara się więc wygładzić nieporozumienia wśród swoich najbliższych, by tem ratować sytuację i stąd te zaprzeczenia o rozłamie.

WITOSOWCY PEŁNĄ SIŁĄ PARY ŻEGLUJA NA PRAWO,

a przewrotność ich jest o tyle chamska, że całą winę obecnych stosunków zwalają na lewicę ((„lewica“ ta była bardzo problematyczna) z którą od początku powstania Polski szli ręka w rękę:

Oto, co pisze w tymże numerze „Piasta“ jeden z najstarszych posłów ludowych, Andrzej Średniawski:

Za sojusz z socjalistami — powiada pan poseł — zapłacili ludowcy grubo. I tak:

„uchwalono 8-godzinny dzień pracy, co w wielkiej mierze przyczyniło się do wzrostu drożyzny (?) wszystkich produktów fabrycznych. Uchwalono ustawę o ochronie lokatorów, która unicestwiła (?) ruch budowlany. Uchwaliliśmy obowiązkowe i płatne urlopy dla robotników, ulegalizowano w konstytucji wolność strajków, wprowadzono przymus ubezpieczenia od wypadków i opłat do Kasy chorych dla wsi. — (Tu go boli). — Obie te ostatnie ustawy nałożyły ogromne ciężary na rolników (?), nie dając im wzamian żadnych świadczeń.

Socjaliści domagali się sekwestru zboża, ustalenia cen maksymalnych, względnie wytycznych, zamknięcia granic dla płodów rolniczych, wysokich kar za tak zwaną „lichwę“, za którą, dokąd ustawa o lichwie obowiązywała, karano prawie wyłącznie chłopów rolników i ich żony, ale prawdziwym paskarzom nie zamącono spokoju. Żądali ustanowienia wielkich podatków bezpośrednich, to jest gruntowego i dochodowego, wogóle domagali się wysokiego opodatkowania wszelkiej własności, a zniesienia podatków pośrednich, to jest od cukru, nafty, wódki, piwa i t. d.“

Wyliczywszy te wszystkie zbrodnie socjalistów pisze dalej pan poseł:

„Czy potrafimy dokonać uzdrowienia stosunków z prawicą? Może. Jest trochę nadziei. Ale z drugiej strony jest prawie pewność, że nie potrafimy tego dokonać nigdy z lewicą, bo tu na każdym kroku widać za iegi o jaknajwiększe płace (?) a jaknajmniejszą pracę. Szliśmy z lewicą przez 4 lata prawie we wspólnym zaprzęgu. Do czegośmy doszli pod względem gospodarczym, widzimy. Obowiązkiem naszym jest szukać nowych dróg“.

P. Średniawski zupełnie zapomniał o reformie rolnej uchwalonej 1 głosem większości, przez lewicę.

Kmiotkowie nie chcą pamiętać o tem, że jedną z najważniejszych przyczyn niedoli państwa i ludzi zarabiających pracą na chleb jest właśnie ów „patrjotyczny“ wstręt chłopski do płacenia podatków. Gdyby chłopi i obszarnicy byli płacili od gruntu podatek pełnej wartości, jak pełnej wartości było ich zboże, zebrane z pola, Polska należałaby do krajów najbardziej pod względem gospodarczym zrównoważonych.

Rząd chjeńsko-piastowy, na który się obecnie zanosi, zepchnie państwo w położenie, którego wyjściem będzie już tylko... rewolucja.

---

wietrzu. (Bardzo miła i wygodna pozycja!) — Podobno istnieją jakieś trucizny na te sympatyczne stworzenia, należałoby więc podjąć walkę z natarczywymi szczurami tembardziej, że te zwierzęta są też chorobonośne...

Dnia 29. kwietnia odbył się koncert symfoniczny Twa muz. pod batutą Dra Adama Sołtysa. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że produkcje Twa muz. zyskują coraz więcej i to w znacznym stopniu na artystycznej wartości. Gdy porówna się je z dawniejszymi koncertami, to zaznaczy się taka różnica, jak n. p. (użyję kupieckiego porównania) w kursie dolara z przed dwu laty w stosunku do stanu dzisiejszego. Cieszę się tem ogromnie i tą drogą wyrażam imieniem publiczności szczere podziękowanie znakomitemu kompozytorowi i dyrygentowi Dr. Adamowi Sołtysowi za jego pracę, której oddaje się z zapałem, nie szczędząc nerwów i wielkiego swego talentu. — Tym razem wykonano uwerturę z opery „Euryanta“ Webera, koncert skrzypcowy Brahmsa ze solistką Almą Moodie i symfoniczną fantazją Straussa „Italia“. Wykonanie tych utworów zasługuje na pochwałę. Orkiestra brzmiała dobrze, prześliczne rzeczy Straussa działały swym kolorytem, bogactwem harmonji i melodji, które przelewały się nieustannie na kształt lazurowych toni morza włoskiego.

Tak jak akompanjował Dr. Sołtys koncert Brahmsa — może akompanjować tylko skrzypek, znający technikę i właściwości instrumentu solowego. Słuchałem z całą satysfakcją. Alma Moodie grą swoją oczarowała słuchaczy, którzy niemilknącymi oklaskami zmusili ją do zagrania nad program „Prelud“ Bacha E-dur.

Władysław Gołąbiowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela o godz. 3·30 „Pan Jowialski“. — o g. 7·30 „Łabędzie jezioro“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Orlę“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Brat marnotrawny“.
Wtorek i środa o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Niedziela o g. 7·30 „Kiki“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Frasquita“

—•••—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od wtorku 1 maja 1923 r. Część I. „Awollo“ żart sceniczny. Część II. solowa: B. Bronowski, M. Mirski, Mirbau, tancerka, Jenny i Willy Sardow Tańce mondains. Część III. farsa pióra An-Ki. „Czwarta rewizja“. Początek o godz. 8·30 wieczozem.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o godz. 3·30 „Trzy dary“ — o godz. 7·30 „Płomienie“.

—•••—

Staraniem Z. P. N. A. M. S. „Życie“ i Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę 6 bm. w sali U. L. przy ul. Bourlarda l. 5

WIECZÓR ARTYSTYCZNO - LITERACKI

z następującym programem:

1) Pieśni — w wykonaniu chóru Drukarzy.
2) Deklamacje:
a) Stanisław Heldstein - Heliński: urywki z poematu: „Staroświecki Kalendarz“, „Cudo“, „Królowa“, „Żyjąca prawda“) wygłosi autor
b) J. Tuwim: „Piotr Płaksin“, „Tęsknota“— T. Czyżewski: „Pastorałki“ — wygłosi ob. A. Dembe;
c) W. Sieroszewski: „Czego chcą oni?“ — wygłosi art. dram. ob. Romuald Bojanowski.

Początek dokładnie o godz. 7 wiecz. — Wstęp na salę 500 mk. Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W poniedziałek 7 bm. o godz. 7 wieczorem w Zaw. Związku kolej. przy ul. Gródeckiej 69, wykład tow. Mikołaja Hankiewicza p. t. „Pierwotne chrześcijaństwo“. Cz. II.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we wtorek, o godz. 7. wiecz.

„PAN JOWIALSKI“. Dziś, t. j. w niedzielę, popołudniu daje Teatr Wielki raz jeszcze arcydzieło Fredry, które dotąd cieszyło się tak ogromnym sukcesem. Wieczorem prześliczny balet „Łabędzie jezioro“ ściągające zawsze tłumy publiczności, oklaskującej gorąco świetnych wykonawców.

„KIKI“ w Nowościach, beztroska, arcywesoła farsa ubawi świetnie niedzielną publiczność, pragnącą rozrywki.

„TRAGEDJA DZIECI“. W Teatrze Małym, potężne dzieło Schönherra, witane jest każdym razem wprost owacyjnie dzięki znakomitej grze pp. Justjana, Romanównej i Dębickiej, oraz doskonałej reżyserji p. Żyteckiego.

GŁOS NASZ NIE BYŁ GŁOSEM WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY. Na skutek naszych informacji o nadużyciach popełnianych przez ekspedycje wojskowe we wsi Suchrów i Zagóreczku w pow. bobreckim, jakoteż interwencji tow. posłów u p. wojewody i w D. O. K. zjechała do wzmiankowanych miejscowości komisja śledcza. Rzecz prosta, że zainteresowane osobniki, chwycą się wszelkich środków, aby smutne wypadki, popełniane przez zwyrodniałe indywidua zatuszować. Sprawy tej nie spuścimy z oka, ani na okłamywanie nie pozwolimy. W paszaliku p. wojewody Grabowskiego muszą zapanować praworządne stosunki.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻY POŻARNYCH. Przedwczoraj, w dniu patrona straży pożarnych, przybyły na dziedziniec koszar miejskiej straży pożarnej oddziały: kolejowej ochotniczej straży pożarnej ze sztandarem i muzyką, ochotniczej miejskiej straży pożarnej, mającej swój lokal w ogrodzie Kościuszki, oraz straż pożarna z Lewandówki i członkowie cechu kominiarzy ze sztandarem. Po uszykowaniu się radny tow. Marecki, jako najstarszy wiekiem z obecnych członków rady miejskiej, odebrał raport od nacz. Ciećkiewicza, poczem oddziały te wraz z trenem m. straży pożarnej udały się na nabożeństwo. Następnie odbyła się defilada przed starszyzną na ul. Czarneckiego, poczem oddziały przemaszerowały przez plac Bernardyński, ul. Halicką, Rynek na plac Strzelecki, gdzie zakończono uroczystość. Po południu w ogrodzie Kościuszki zaprzysiężono nowych członków ochotn. straży pożarnej, poczem nastąpiło skromne przyjęcie. Cech kominiarzy dzień ten zakończył zabawą na Strzelnicy.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce panowała wczoraj silna zniżka papierów dywidendowych, również pod koniec zamknięcia obrotów na giełdzie we Lwowie nastała zniżka obcych walut. We Lwowie notowano wczoraj: dolary 46—47.000, dol. kanad. 46.000, dynary 450, ft. szterl. 218.750, fr. belg. 2780, fr. franc. 3140, fr. szwajc. 8460, kor. austr. 0‘67, kor. czeskie 1400, kor. węg. 10‘50, leje rum. 210—220, liry 2400, marki niem. 1‘35—1‘40 mkp. — W Zurychu notowano wczoraj markę polską 0‘0115.

BRYLANTOWE GODY. Dnia 23-go maja r. b. syn Adama Mickiewicza, Władysław i małżonka jego Marja, córka filomaty, Franciszka Malewskiego, obchodzą t. zw. brylantowe gody, czyli 60- letnią rocznicę swoich zaślubin.

RECENZJĘ Z PRZEDSTAWIENIA „Tragedja dzieci“ Schönherra uzupełnić należy wzmianką, że utwór napisany jest w narzeczu tyrolskiem, a tłumaczenie dokonane przez cenionego literata A. Schrödera, szło w kierunku zachowania stylu potocznej mowy celem uwydatnienia charakteru środowiska, w jakiem się rzecz odgrywa. (ac.).

„PUZAPP“ PONOWNIE PRZED SĄDEM. Dnia 14 bm. ponownie będzie rozpatrywana sprawa oskarżonych o lichwę wojenną funkcjonarjuszy b. „Puzappu“ Mindowicza, Nowaka, Seinfelda i Jonasa, gdyż jak donosiliśmy, poprzedni wyrok zniósł sąd najwyższy w Warszawie. — Jonas, jak wiadomo, zrezygnował ze swej kaucji i zbiegł za granicę. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się zaocznie. Oskarżenie wnosi prok. Sywulak.

PUŁAPKI NA LUDZI. W realności przy ul. Bema pod l. 25, cała część budynku i część podwórza koło miejsc ustępowych grozi zawaleniem i zapadnięciem się. Tak mieszkańcy tej realności i biegające dzieci po podwórzu mogą być każdej chwili pochłonięte.

Przed realnością, w której się mieści kawiarnia „Renesans“ przy ul. Trzeciego Maja w otworach piwnicznych brak szyb na chodniku. Przed paru tygodniami w taki otwór zapadła się przechodząca Marja Gilajło, krawczyni, która złamała rękę. Ofiara niedbalstwa kamienicznika przez dłuższy czas nie mogła zapracować na życie. Dotychczas jednak pułapka ta nie została naprawiona.

Właścicielem tej realności jest miliarder z Zamościa, który nie troszczy się o los lwowskiej realności.

Możeby policja, oraz miejski urząd budowlany zajęły się poruszonemi sprawami i zarządziły co należy.

ZEMSTA „PANA“ KURZEGO PODWÓRKA. 2-letni Dunio Batwin wlazł pomiędzy kokoszki, za któremi uganiał z patyczkiem w ręku. Nie w smak to było kurzej rodzinie, więc kokoszki protestowały głośno gdakaniem. Podniecony tem „gospodarz“ podwórka, rosły kogut, widocznie zapałał gniewem przeciw malcowi, gospodarującemu w jego królestwie. Rzucił się więc na Dunia z pazurami, a następnie dziobem ugodził go kilkakrotnie w twarz, raniąc go dotkliwie. Matka wyratowała malca z opresji i udała się z nim do pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pomocy.

POŻAR POKOJOWY. Wczoraj o świcie w mieszkaniu Bernarda Krumana przy ul. Zygmuntowskiej powstał pożar. Przybyła straż pożarna wyrąbała płonącą część podłogi i ogień ugasiła. Wyrządzona ogniem szkoda jest dość znaczna.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ. W hurtowni tekstylnej przy ul. Romanowicza dokonano w nocy na 4 bm. włamania i kradzieży ubrań robotniczych, bucików, raglanów i t. p., wartości około 20 miljonów mk. Włamanie to jest dość zagadkowe, ponieważ cały lokal był zaopatrzony w dzwonki elektryczne.

Wiadomości z kraju.

ZNIŻKA CEN W KRAKOWIE. Dzienniki krakowskie donoszą, iż wskutek obfitego dowozu zboża cena pszenicy spadła tam na 200.000 mk. za 100 kg., zaś mąkę pszenną 50-proc. sprzedawano po 365.000, żytnią po 225.000 mk. za 100 kg. Ziemniaki sprzedawano po 15—17.000 mk. Ceny nabiału uległy również pewnej zniżce.

ARESZTOWANIE SPEKULANTKI. Policja krakowska przytrzymała na dworcu kolejowym sympatyczną żydóweczkę L. Rosenbaum, która przybyła tam ze Lwowa. Uginała się ona pod ciężarem małych rozmiarów torebki, co zwróciło na nią uwagę. Przy rewizji znaleziono w torebce 20 kg. srebrnych 2-koronówek austr., zaś 5 kg. tych monet miała ukryte na piersiach, oraz większą sumę dolarów. Aresztowana zeznała, iż transport ten dostała w pewnym banku we Lwowie z poleceniem odwiezienia go do Katowic, a następnie do Niemiec. Rosenbaum należała do szajki spekulantów, grasujących w całej Polsce.

Z KRONIKI MORDERSTW. Andrzej Gołycz z Żabia, po porozumieniu się ze swą „bogdanką“, żoną sąsiada Jurka Pytylaka, właściciela 170 morgów gruntu, postanowił zamordować męża swej kochanki, gdy ona wywabiła go w drogę do sądu. Gołycz wynajął swego kolegę W. Pawszuka, który też strzałem karabinowym zamordował Pytylaka na umówionem miejscu. Pawszuk za dokonanie zbrodni otrzymał zapłatę w postaci jednego metra sukna. Policja całą tę zbrodniczą szajkę aresztowała.

Niebezpieczna fabryka kalek.

Przy ul. Gródeckiej obok domów kolejowych p. Nowotny urządził karuzelę i huśtawkę. Za użycie tych wątpliwych przyjemności pobiera on 1.000 mk. za 3 minutową turę. Ta kopalnia złota dla wymienionego jest równocześnie niebezpieczną fabryką kalek. W przeciągu roku kilka osób huśtających się tu odniosło ciężkie obrażenia, a jedna z nich złamała nogę. Powodem tego jest wadliwa budowa huśtawki, której łódki są za płytkie, nie mają siedzeń i poręczy do trzymania się.

Wczoraj bawił się tu 18- letni Kazimierz Tkaczuk, ślusarz kolejowy. Gdy huśtawka była w ruchu, wymieniony wyleciał w powietrze i przez trzymetrowej wysokości oparkanienie wpadł omdlały na dziedziniec domu kolejowego. Nieszczęśliwego przywieziono do Pogotowia ratunkowego, gdzie poza obrażeniami wewnętrznemi, stwierdzono u niego złamanie lewej ręki i kości miednicowej. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Kompetentne władze winny niezwłocznie zająć się bezpieczeństwem tego miejsca zabawowego.

Komunikaty.

× STARANIEM Z. P. N. A. M. S. „Życie“ i Uniwersytetu Ludowego odbywać się będą pod fachowem kierownictwem zbiorowe wycieczki po Lwowie dla robotników i młodzieży socjalistycznej. Pierwsza wycieczka odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. do Muzeum Przemysłowego. Zbiórka punktualnie o godz. 10 w auli Muzeum Przemysłowego (obok teatru). 3—

—•••—

Polski Związek Kolejowców w rozsypce.

Wybrany 17. marca b. r. na dorocznem W. Zgromadzeniu Koła miejsc. Pol. Związku Kol. we Lwowie, dzięki bezprzykładnemu wprost terrorowi st. radcy Wiktora Zarząd z rew. Ciękiem na czele, przewrócił się zaledwie po 5-cio tygodniowej... „działalności“. Oto bowiem już 27. kwietnia b. r. następne z kolei Nadzw. W. Zgromadzenie Koła, odbyte z polecenia Zarządu Gł. P. Z. K. w Warszawie na skutek licznych protestów, wniesionych przeciw powyższemu wyborowi — powołało do steru — gdyby w kalejdoskopie — znowu świeży Zarząd. A zatem — pomimo wszystko — nie udała się p. Wiktorowi sztuka — natomiast postawili na swojem przeciwnicy pod zwartą komendą biura personalnego Urzędu Ruchu, ponieważ utrącili rew. Ciska wraz z jego sztabem, wybierając prezesem Koła Pol. Zw. Kol. we Lwowie stacjomistrza Dąbrowskiego, któremu st. radca Wiktor miał podobno na pierwszem W. Zgromadzeniu wymachiwać palcem przed czy pod nosem, wrzeszcząc przytem w świętem oburzeniu: „ja pana nauczę“ i t. p.

Tak tedy przekonał się nareszcie cudotwórczy p. Wiktor, że inaczej myślą i głosują nawet tumanieni przez własnych menerów pezetkowcy, o ile nie gwałci się ich obywatelskich przekonań, jeśli nie straszy się nikogo autorytetem urzędowym, nie wyzywa, czyli nie „robi się“ wyborów. Bo st. radca Wiktor nie śmiał pokazać się na Waln. m Zgrom. „białych“ dnia 27. kwietnia b. r., jakby przeczuwając... pismo nosem. Ściągnął tylko na to Zgromadzenie do Lwowa, aż z Warszawy, samego prezesa Zarządu Gł. Pol. Zw. Kol., swego wielkiego przyjaciela osobistego, posła na sejm, p. Jachimiaka. Ale i p. Jachimiak nie dał rady, nie potrafił dopomóc do zwycięstwa st. p. radcy, który teraz po sromotnej klapie, jął złośliwie rozbijać lwowskich pezetkowców, organizując z kliki służalców i bezkrytycznych wielbicieli p. Wiktora, oburzonych zarówno jak p. Wiktor na wybór Dąbrowskiego, drugie Koło miejsc. P. Z. K. we Lwowie. Inn. mi słowy: st. radca Wiktor gotów raczej położyć Pol. Zw. Kol. na obie łopatki jeżeli ten nie zechce warować i łasić się przed p. Wiktorem, niczem potulna psina.

Jak to jednak przejrzeli wkońcu na oczy i „błagonadiożni“! Bo wszakże kliki pezetkowskich niedobitków z 27. kwietnia 1923, żądnej prezesur i t. p. godności w mającem powstać drugiem Kole Pol. Zw. Kol. we Lwowie pod wezwaniem st. radcy Wiktora, serjo brać nie można. Oto do czego prowadzi buta i koszarowe metody postępowania z ludźmi w obywatelskiem życiu społeczno- zawodowem, a właściwie w organizacji typowych lizunów, służalców i karjerowiczów. Zrzeszona tutaj „Chjena“ kolejowa, zre się pomiędzy sobą, na tle rozmaitych ambicji poszczególnych jednostek, które perfidnie kręcą ogłupionemi masami, jakgdyby szewc kopytem.

Przyjemności rejestracyjne.

Komisja nie trzyma się rozporządzeń.

Od dłuższego czasu odbywa się we Lwowie wielka akcja rejestracji rezerwistów. Obowiązani do stawiennictwa zgłaszają się masowo, tem liczniejsze są też ich skargi.

Przegląd odbywa się w szkole M. Reja, w budynku starym, ubikacjach brudnych, dusznych, zakurzonych. Ale mniejsza o to — rezerwiści, starzy weterani wojny światowej, przyzwyczajeni do niewygody, znoszą cierpliwie wszystko. W ścisku i zaduszę oczekują swej kolejki, zanim staną przed dostojnem obliczem komisji, która często urzęduje niedbależnie, traktuje sprawę jak osobistą pańszczyznę, a nie obowiązek.

Ogłoszenia zawiadamiają, że przegląd ma się odbywać także w niedziele i święta, ale świetna komisja uważa, że to rozporządzenie jej nie dotyczy, a obowiązuje tylko tych białych murzynów zgłaszających się do rejestracji. Komisja poprostu nie przychodzi do pracy, a tłumy oczekujących stoją godzinami, ażeby ostatecznie usłyszeć, że komisja w niedzielę nie będzie urzędowała. Zgłaszający się rezerwiści muszą więc przyjść na drugi dzień, w którym już inne litery porządkowe stają do przeglądu. Powstaje ścisk i gwałt. Zapóźnionym nakłada się kary konwencjonalne! Dlaczego tej kary nie płaci komisja, nie spełniająca swoich obowiązków? — Przeważna część rezerwistów zapłaciłaby nawet poważną kwotę, aby pozbyć się tego piekła dantejskiego i nie wyczekiwać daremnie. Normalnie wyczekiwanie trwa przeważnie cały dzień. Rezerwiści — to przeważnie ludzie, żyjący z pracy rąk. Jak można z powodu niedbałstwa komisji narażać ludzi na stratę całodziennego zarobku i jeszcze kazać płacić grzywny?

Stary rezerwista.

Z sali sądowej.

WYROK SĄDU DORAŹNEGO.

Wczoraj przedpołudniem zapadł wyrok w sprawie rabusiów z pod Uhnowa.

Po przemówieniach prok. Sywulaka i obrońców Linka i Hankiewicza, trybunał przekazał na wniosek prokuratora sprawę Franciszka Pięknego postępowaniu zwykłemu. Chodzi bowiem o zbadanie jego stanu umysłowego.

POMYSŁOWY ZŁODZIEJ UKARANY.

B. Steinmann, pochodzący z okolic Radomia, na „gościnnych występach“ we Lwowie urządził się bardzo pomysłowo. Wstępował on do żydowskich domów i prosił aby mu jako rzekomemu bezdomnemu uchodźcy rosyjskiemu pozwolono się pomodlić. W czasie takiej „modlitwy“ korzystając z nieuwagi gospodarzy, okradł cały szereg rodzin. Ostatecznie „powinęła“ mu się noga i „pobożnego“ Steinmana oddano pod opiekę policji. Trybunał okręgowego sądu karnego, skazał pomysłowego złodzieja na dwa lata ciężkiego więzienia.

Wanatowicz znów wywozi świnie.

CHODORÓW, 2. maja.

Przez niedługi okres czasu mieli sposobność mieszkańcy Chodorowa, dzięki zakazowi ze strony starostwa w Bóbrce korzystać z prawa spożywania mięsa. — Urwał się atoli im przywilej ten, bo Wanatowicz po niedługich perypetjach na przestrzeni Lwów—Warszawa odzyskał pełne prawo ponownego wywozu świń aż do skutku, t. j. zapewne aż do wygłodzenia mieszkańców Chodorowa! Wszelkie dalsze uwagi zbyteczne! Do sprawy tej powrócimy niebawem. **X.**

Pies odkrywcą sprawcy zamachu morderczego.

Broń ukrywana przez chłopów służy im często do wyrównywania porachunków osobistych, jak na to wskazuje ponownie fakt następujący:

Wieczorem 2. b. m. pod Dąbrowicą, pow. gródeckiego, miejscowy gospodarz Jan Stacyk wracał do domu. Gdy wóz wjechał w wąwóz pod górę, ktoś z za leśnych gąszczy strzelił do wymienionego, raniąc go w prawe ramię. Stecyk zdołał podpędzić konie, poczem zemdlał z bólu i strachu, konie jednak same wbiegły na podwórze postrzelonego i zatrzymały się, uderzywszy dyszlem o ścianę stodoły. Żona omdlałego wybiegłszy na podwórze zaopiekowała się zranionym.

W czasie natychmiastowego śledztwa pies policyjny „Moja“ odszukał ślad zbrodniarza i idąc za węchem wprowadził policję do zagrody gospodarza Wasyla Brodyka. Gdy wymieniony ujrzał policjantów z psem, zmieszał się bardzo i przyznał się do usiłowanego morderstwa. Przytrzymany zeznał w śledztwie, iż żył w niezgodzie ze Stecykiem i postanowił się zemścić. Krytycznego wieczora jadąc furą ujrzał Stecyka, więc wyprzedził go, konie pozostawił w lesie, sam zaś wziąwszy z chaty karabin z zasadzki strzelił, poczem udał się do domu.

W toku śledztwa stwierdzono, iż miał on dwa karabiny. Jeden był ukryty w domu, zaś ten z którego strzelał do Stecyka, zakopał na swem polu.

Oba karabiny skonfiskowano, oraz trzy inne, które znaleziono u innych chłopów.

Brodyk w nocy ulotnił się z posterunku policji, gdzie go przytrzymano, rzekomo miał on sam udać się do więzienia przy okręgowym sądzie karnym we Lwowie.

Doroczne ochronne szczepienie przeciw ospie.

Ochronne szczepienie przeciw ospie trwać będzie przez miesiąc maj i czerwiec. W myśl ustawy z 19 lipca 1919 podlegają w r. 1923 obowiązkowi szczepienia, względnie rewakcynacji — dzieci w pierwszym roku życia, t. j. urodzone w czasie od 15 lutego 1922 do 14 lutego 1923 włącznie, następnie wszystkie dzieci w siódmym roku życia, t. j. urodzone w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1916 r., dalej wszystkie dzieci, obowiązane do szczepienia i nie rewakcjonowane w ubiegłym roku, wszystkie osoby, których wskutek jakichkolwiek przyczyn nie zaszczepiono, względnie nie rewakcjonowano dotychczas w poprzednich latach, wreszcie te dzieci i osoby, które się dobrowolnie zgłoszą do szczepienia lub rewakcynacji.

Szczepienie wykonują lekarze miejscy bezpłatnie w ciągu miesiąca maja i czerwca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godz. 5 po południu w następujących lokalach:

Dzielnica I. Dr. Niementowski, w szkole im. Marji Konopnickiej, ul. Zielona l. 10.

Dzielnica II. Dr. Doliński, w Ochronce dla dzieci, ul. Bema l. 7.

Dzielnica III. a. Dr. Litwinowicz, w szkole im. św. Marcina męskiej, ul. św. Marcina l. 6.

Dzielnica III. b. Dr. Landau, w szkole im. Króla J. Sobieskiego, ul. Zamarstynowska.

Dzielnica IV. Dr. Jaszczurowski, w szkole męskiej im. Zimorowicza, ul. Łyczakowska 167.

Dzielnica V. Dr. Kielanowski, w szkole im. Mickiewicza, ul. Rutowskiego l. 11.

Dzielnica VI. Dr. Wernicki, w szkole Marji Magdaleny, ul. Leona Sapiehy l. 11.

Dr. Damm w Fizykacie miejskim, pl. Dąbrowskiego 3, I. p. codziennie od godz. 10—11 przed południem.

Fizykat miejski zwraca uwagę, że szczepienie ochronne jest w myśl ustawy przymusowe i że osoby, które nie zgłoszą się do szczepienia względnie rewakcynacji bez podania przyczyny uzasadniającej ich nieobecność, podlegają skutkom, przewidzianym w powyżej wymienionej ustawie.

Komunikaty.

× ZAPOMOGI DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Walne zgromadzenie Spółdzielni kolej. „Okręgówka“ przyznało do rozdziału pomiędzy wdowy i sieroty po kolejarzach oraz dla emerytów i inwalidów kolejowych kwotę jednego miljona marek. Dziękując za ten hojny dar, dodajemy, że Centralny Związek emerytów kolejowych we Lwowie przeznacza z oszczędności, osiągniętych przy garderobie i numerowych, dalszą kwotę trzy miljony marek. Łączna suma cztery miljony marek zostanie rozdzielona na następujące stypendja: 20 stypendjów po 50.000 Mp., 50 stypendjów po 30.000 Mp., 80 stypendjów po 20.000 Mp., razem 150 stypendjów w łącznej kwocie cztery miljony. O stypendja te ubiegać się mogą biedne wdowy, obarczone liczną rodziną, sieroty, emeryci i inwalidzi kolejowi, którzy znajdują się w złych stosunkach materjalnych. Podania należy wnosić do końca maja b. r. do Wydziału Centralnego Związku emerytów kolej. we Lwowie, ul. Krasickich 5, w godzinach urzędowych.

Święto robotnicze.

KOŁOMYJA, 1. maja.

Odbyło się zgromadzenie ludowe rano o godzinie 11-tej w salach Stow. „Siły“ przy licznym udziale robotników. Przewodniczył tow. **Święcicki**. referował tow. **Szczerski** ze Lwowa. Uchwalono rezolucję. Wieczorem odbyła się zabawa.

—•••—

SNIATYN, 1. maja.

Uroczystość 1. Maja obchodzono u nas uroczyście przy ogólnem bezrobociu. Przedpołudniem odbyło się uroczyste zgromadzenie, na którem przewodniczył tow. **Sadowski**, a referował tow. **Michalewicz**. Uroczystość zakończono pochodem a popołudniu odbyła się ludowa zabawa.

—•••—

DELATYN, 1. maja.

Bezrobocie ogólne u nas. Już od wczesnego rana gromadzić się poczęły zastępy robotników i robotnic.

Przedpołudniem odbyło się pod gołem niebem zebranie. Przybyli w pochodzie do nas na zgromadzenie salinarze z Łanczyna. Na zgromadzeniu przemawiał tow. **Fedorów**, następnie uformował się pochód i śpiewem „Czerwonego sztandaru“ manifestowała tut. klasa robotnicza ulicami Delatyna.

Na całem podkarpaciu przy kolejowej górskiej linji od Nadwórny do Worochty, wszędzie praca w dniu 1. maja ustała i uroczyście dzień ten świętowano.

—•••—

WOROCHTA, 1. maja.

Cicha, na samem pograniczu kraju położona w sercu Karpat nasza wioska, znana miejscowość klimatyczna, w tym roku po raz pierwszy rozbrzmiewała pieśniami ludu pracującego. Silna i wzorowa organizacja tut. robotników drzewnych zgromadziła wszystkich ludzi pracy i z tartaku ruszono pochodem do dworca kolejowego oddalonego o kilka kilometrów od miejsca zbiórki.

Pierwszy tu raz powiewał czerwony sztandar niesiony na czele pochodu a echa pieśni naszej rozbrzmiewały wśród gór i lasów. Gdy wrócono pochodem do tartaku, zgromadzenie otworzył tow. **Herbst Jakób** a referował tow. **Kochański**.

Po zgromadzeniu udano się do lokalu organizacji, gdzie po przemówieniu tow. K. uroczystość zakończono. Wieczorem na zabawie ludowej w organizacji bawiono się ochoczo.

Podniosły nastrój u robotników, ogólne wstrzymanie pracy i pochód wywarły duże bardzo wrażenie.

—•••—

BRODY, 1. maja.

Robotnicy drzewni firmy Foresta w Brodach w liczbie ponad półtora tysiąca obchodzili uroczyście dzień 1. Maja. Referat o znaczeniu 1-go Maja wygłosił tow. Czornobaj, referat o 8-godz. dniu pracy tow. Rogulski i Mołdowanów. Zasługuje też na wzmiankę przemówienie urzędnika tej firmy p. Maleszkiewicza, który wzywał urzędników także do zorganizowania się na wzór robotników. Po zgromadzeniu odbył się pochód w rejonie tartaku, poczem nastąpiła zabawa. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Charakterystyczne jest, że wszyscy urzędnicy brali udział w obchodzie majowym.

—•••—

SANOK, 1. maja.

Święto proletarjackie wypadło w tym roku pięknie i uroczyście. O godz. 9'30 przed poł. wyruszył pochód robotników fabryki wagonów z Posady Olchowskiej. U granicy miasta przyłączyli się towarzysze miejscowi, poczem w ogrodzie przy rampie kolejowej odbyło się zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Bryndza, przewodnictwo spoczywało w ręku tow. Szczygielskiego i Baczyńskiego. Referat o znaczeniu Święta Majowego i tegorocznych hasłach majowych wygłosił tow. dr. Grossfeld z Przemyśla. Przemówił jeszcze tow. Bryndza, poczem na wezwanie tow. Baczyńskiego uformował się poważny, nader liczny pochód, który z pieśnią na ustach rozlał się po ulicach miasta.

—•••—

DOBROMIL, 1. maja.

Robotnicy tutejsi i salinarze z Lacka urządzili wspólny obchód 1. Maja, który jak na stosunki prowincjonalne wypadł wprost imponująco. Wystarczy stwierdzić, że w zgromadzeniu i pochodzie uczestniczyło 1000 osób. Żywo przyjmowany referat wygłosił tow. Siegman z Przemyśla; w skład prezydjum wchodzili tow. Szul, Mudry i Chęciński.

Paskarstwo producentów cukru.

Bank cukrownictwa nie chciał wydać cukru z końcem ub. miesiąca przeznaczonego na konsumpcję ludności Warszawy w miesiącu maju. Obecnie przyczyna tej wstrzemięźliwości cukrowników się wyjaśniła.

Mimo bowiem zaprzeczeń podwyższyli cukrownicy ponownie cenę cukru nie informując o tem poprzednio odpowiednich władz.

Rząd ma podobno zamiar podjąć energiczne kroki przeciw paskującym cukrownikom, gdyż podwyżka ta jest niczem nieumotywowana.

Worek cukru, który poprzednio kosztował 300.000 Mp. kosztuje obecnie w cenie hurtownej 360.000 Mp., do czego dochodzi jeszcze akcyza w wysokości 150.000 Mp. na worku, oraz koszta handlowe. Obecnie cukier podrożeje nieco więcej niż o

600 Mp. na kilogramie.

Stare zapasy cukru posiadane przez kupców po sklepach winny być sprzedane po cenie dotychczasowej.

Plantatorzy cukrowi korzystają ze znacznych kredytów rządowych o niskim procencie. Rząd przeto ma możność ukrócenia apetytów tych wielkich paskarzy, czego też domaga się ogół ludności, wyzyskiwanej w niemożliwy sposób, ale w Polsce nie rządzi rząd...

—•••—

Godne uwiecznienia na filmie.

ZE SPOSOBÓW CZYSZCZENIA MIASTA.

Na pewnym filmie uwieczniono następujący obrazek. Ogrodniczek nieborak nie może sobie dać rady z fruwającemi po ogrodzie liśćmi. Co zbierze je zgrabiałemi od zimna palcami i złoży na kupkę, wiatr mu je rozwiewa a listeczki złote, czerwone, zielone filuternie wzlatują w górę, by opaść znowu na ziemię. Ogrodnik bezradny znowu zbiera listeczki a one mu się ponownie wymykają. Mizerak płacze, a ludzie patrzący na film zaśmiewają się, do łez się zaśmiewają.

Obrazek ten przypomniał mi się, gdy wracałam onegdaj o brzasku do domu. Jadą ulicą Sapiehy i Kopernika trzy wozy przeznaczone do zmiatania ulic. Zmiatania? Żarty! Obłoki kurzu wznoszą się w ślad za wozami, obłoki sięgające zda się nieba. Na chodnikach, domach, oknach, wnętrzach domów, o ile okna są otwarte, na cudnej zieleni drzew — wszędzie układa się kurz, dusi, brudzi, męczy. Kropelki wody nie ma przy tem zmiataniu. Tumany kurzu, usunięte na chwilę na boki ulic wznoszą się za lada powiewem wiatru i spadają, gdzie im się podoba. Zupełnie, jak owe liście zgarniane przez niedołężnego ogrodnika.

Zdrowiej, mądrzej, sumienniej wobec mieszkańców miasta by już było, gdyby tego „czyszczenia“ ulic całkiem nie było. Niechby sobie leżał na ulicach gnój, odpadki, słoma, siano, byle nie było tych obłoków kurzu, które się wżerają w płuca, w krtań, niszczą zdrowie i utrwalają naszemu sławetnemu grodowi zaszczytną opinię, że pod względem zagruźliczenia zajmuje pierwsze miejsce na świecie.

Oszczędność wody jest dla tego celu nie dopuszczalna. Daleko więcej zdrowia tracą mieszkańcy na tem nieskrapianiu ulic, niż nawet na pewnem oszczędzaniu wody dla użytku domowego. A jeżeli już w żaden sposób nie może zarząd wodociągów pozwolić na „marnowanie“ wody z wodociągów na ten cel, to jest jeszcze dość studzień publicznych, których woda dotychczas bezużyteczna mogłaby służyć na skrapianie ulic.

Niech się nikt nie dziwi, że pewien przechodzień idący zdaje się do pracy, chciał cisnąć kamieniem w Bogu ducha winnego woźnicę, który siedział na wozie „czyszczącym“ bruki lwowskie. Ledwo zdołałam mu wytłumaczyć, że należy... „rękę karać, nie ślepy miecz“..

W.

Ruch artystyczny.

Wrażenia z „vernissage'u“ Salonu Wiosennego.

Pałac Sztuki na placu Powystawowym, służący w ostatnich czasach, jak wiadomo za schronienie ...towarów tekstylnych na Targach Wschodnich — wita dziś nową wystawę.

I jest w niej istotnie coś nowego, coś wiosennego, mocnego i radosnego.

Nie w tem znaczeniu, iżbyśmy się tam spotkali z jakąś zasadniczą nowością formy czy treści odsłaniającą nieznane światy twórczości. Tego niema.

Ale czujemy w tym obfitym, bujnym zbiorze dzieł, artystów lwowskich jakby świeży prąd wzmożonego życia, dostrzegamy jakieś nabranie tchu po typowej depresji powojennej, która zwolna usuwa się w cień, a nowe dni artystyczne zwycięsko wołają o swe prawa i nakładają na twórców odpowiedzialność, poważną odpowiedzialność.

„Salon Wiosenny“ lwowski jest dowodem jak wiele artyści nasi dobyli ze siebie w ostatnim głównie roku. Już sama ilość płócien imponuje nieszczęsnemu Lwowianinowi, przyzwyczajonemu w ostatnich czasach do nader nikłych rozmiarów wystaw.

Uwagę świata artystycznego ściągają obecnie przedewszystkiem — Sichulski i Gajewski.

Indywidualności to różne, dalekie od siebie, nawet do pewnego stopnia sprzeczne w swych najgłębszych założeniach wewnętrznych.

Ostateczny jednak wynik ich przeżyć twórczych — siłę wyrazu — osiągają obaj zwycięsko i zniewalają widza odrazu do szeregu odczuć i refleksji, o ile sobotnie „vernissage“ (odbywające się jeszcze przy wtórze stuku młotka i odgłosu wieszania prac w paru salach) na to pozwala

Zachowując na później szczegółowe omówienie i charakterystykę artystów i prac ich, wystawionych w obecnym „Salonie Wiosennym“, wybić jeszcze należy na jedno z pierwszoplanowych miejsc Kostynowicza, który poraz pierwszy daje się nam poznać bliżej jako artysta dzielny, poważnie dążący do swych celów.

Wielki krok naprzód ku wyższym etapom rozwoju zaznaczają prace Dolińskiej, Krupskiego, Malskiego, Kitza, Kirchnerówy i in.

Naogół — dużo w obecnej wystawie rozmachu, dowodów pracy i woli, tak artystów, jak inicjatorów Wysatwy.

Zasługuje w zupełności na sumienne zwiedzenie i studjum

Marja Hausnerowa.

Z ruchu robotniczego.

§ MŁYNARZY ostrzega się przed przyjmowaniem pracy w młynie firmy Fraenkel i Ska w Przemyślu z powodu akcji cennikowej i lokautu pracodawcy.

Sprawy partyjne.

* „WSPÓLNEJ NAUKI“ siódme zebranie odbędzie się we wtorek, 8. maja o godz. 7-mej wieczór, w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8.

Proszeni są o konieczne przybycie tow.: Drobutowa, Lenkner, Halannbrener, Pindycki, Chewak, Ziemiański, Eberhard, Sura, Zieliński, Szalewicz, Mizior, Błahuta.

Sekcja ośw. P. P. S.

Kolej państwowa, czy prywatny folwark?

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

W każdym wagonie kolejowym, dyrekcje kolejowe kazały ogłosić za pomocą specjalnych ogłoszeń, kosztujących ogromne sumy, że przeewożenie w wagonach osobowych rzeczy łatwo zapalnych n. p. nafta, benzyna, eter, i t. d. jest surowo wzbronionem. Dyrekcja stanisławowska, nauczona bardzo smutnym i tragicznym wypadkiem pożaru pociągu osob. 322 na moście w Jezupolu, tembardziej powinna dbać o to, żeby jej rozporządzenia były szanowane i respektowane, i tak też jest, tylko jest jeden i jedyny człowiek, który zawsze i stale sabotuje i demonstracyjnie lekceważy sobie przepisy swej władzy. Jest nim znany ze szpalt „Dziennika Ludowego" kontrolor ruchu Janicki z Kołomyji. Otóż pan ten przebywając służbowo w Kołomyji, ma swój dom w Stanisławowie, a że sam jest o wiele więcej dbałym gospodarzem jak kontrolorem, więc od czasu do czasu, coś nie coś do Stanisławowa z Kołomyji odsyła. Ot n. p. dnia 10. 4. b. r. odesłał w pociągu osobowym Nr. 324, pom. hamowniczego Kaniaka z Kołomyji do Stanisławowa z bańką, zawierającą 25 kg. nafty, rozumie się w wagonie osobowym mimo zakazu dyrekcji.

Dlaczego kontrolor ignoruje przepisy taryfowe i bezpieczeństwa, będzie rzeczą dyrekcji kolej. dowiedzieć się o tem, i pociągnąć kontrolora do odpowiedzialności. Że tak postąpi, o tem nie wątpimy ani chwili. Żeby zaś nie przekonało dyrekcję twierdzenie p. Janickiego, że to się stało bez jego wiedzy i pierwszy raz, więc podamy dyrekcji do wiadomości i inne „kawały" tego szczególnego kontrolora.

Oto dnia 26. III. b. r. pozwolił sobie kontrolor na to, że zabrał ze sobą do kl. I. w pociągu Nr. 326 szczepy owocowe, dokładnie owinięte w gruby okłot słomy. Zdaje się, że od kiedy I. kl. wogóle jest, takiego szczególnego bagażu tam nie było, aż dopiero skrzętny gospodarz Janicki, nie dość, że sam z tytułu służbowego używa bezpłatnie kl. I., lecz jeszcze z widocznem lekceważeniem i pomijaniem taryf obowiązujących zabiera ze sobą bagaż o wadze około 30 klg. słomy. Czy i w takich wypadkach będzie dyrekcja dalej tolerować podobne wybryki?

My wiemy, że Janicki cieszy się poparciem M. Ż. K., ale mamy nadzieję, że przecież dyrektorowie dotyczących wydziałów (V., VI, i VII.) nie będą chyba dalej cierpieć tego, żeby byli przedmiotem lekceważenia, kontrolora ruchu Janickiego. Podobny wypadek miał miejsce i w Stanisławowie, kiedy z pociągu pospiesznego Nr. 301 w marcu wysiadł z I. kl. kontrolor Janicki z ogromnym okłotem słomy. Zaiste wielce budujący przykład dla podwładnych. Niezależnie zaś od tego, że dyrekcja pociągnie do odpowiedzialności Janickiego, gdy dalej się będzie kierować z dziwną wyrozumiałością względem jego wybryków, będziemy zmuszeni oddać sprawy te komisji komunikacyjnej i sejmowi. Kolej nie jest własnością Janickiego, ani jemu podobnych, tylko własnością państwa, a nadużywać jej nie wolno nawet Janickiemu.

Pracownicy.

—•••—

Sprawy partyjne.

× STARANIEM UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W STRYJU odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu Z. Z. K. odczyt na temat: „Kobieta a socjalizm", który wygłosi tow. M. Hankiewicz ze Lwowa.

* ZGROMADZENIE POSELSKIE W JAWOROWIE odbędzie się w niedzielę 13 bm., a nie jak poprzednio zawiadomiono 6 bm.

Sekretarjat P. P. S. we Lwowie.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY MIEJSCOWEJ Z. Z. odbędzie się w środę dnia 9 maja o 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie kasowe; 2) wybór miejsc. sekretarza zawod.; 3) ustawa o młodocianych; 4) sprawy organizacyjne. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Andreasik, sekr. **Drobut**, przew.

—•••—

ŻĄDAJCIE wszelkiego rodzaju **LAKIERY FRITZEGO** „NUMATA“ „FRITZELACK“ Zastępstwo i skład **HENRYK FREIHEITER** Lwów, Kaspra Boczkowskiego 5

TANIEJ o 50%!!!

Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!!



W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest

„Warszawska Konkurencja“

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubranie, kostjumy damskie, pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gatunek „A“ 75,000 mkp.
„ „ 3 „ „ „B“ 105,000 „
„ „ 3 „ „ „C“ 165,000 „
„ „ 3 „ „ „D“ 195,000 „
„ „ 3 „ „ „E“ 225,000 „

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie kieszenie i do rękawów po mk. 50,000, wyższy gat. 60,000 i 75,000 mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A“ 60.000 za mtr, „B“ 75 000, „C“ 90,000. „D“ 120,000, „E“ 150,000 mk. za mtr.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach gat. I. 65.000 mk., gat. II. 80,000, gat. III. 95,000, gat. IV. 115,000 mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 35.000 mk.
„ kamgarnowe . . . . po 80.000 95.000 i 120.000 mk.

Straks specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy najwyższy gat. cena za 1 metr 120.000.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 26.000, 28.000 i 30.000 mk. za metr.

Materjały damskie.

Materjał „Sibunion“ nadający się na suknie we wszystkich kolorach po 30.000 mk. za metr., wyższego gat. na eleganckie szykowne suknie wizytowe po 47.000 mk. za metr.

Szewioty damskie z najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19.000 mk. za metr, wyższy gat. 21.500 za metr.

Sztuczki na całe spódniczki za 35.000 mk.
„ „ bluzki „ 25.000 mk.

Markizety, Etaminy gładkie i desen. zagran. podwójnej szerokości od 18.500 do 28.000 mk.

Eponge na damskie kostjumy śliczne desenie, w pasy i kraty po 34.000 mk. za mtr.

Alpaga czarna na sukienki, fartuszki i t. p. po 24.200 mk. za metr.

Jedwab crepe de chine zagran. szerok. 100 cm. we wszystkich kolorach po 87.500 mk. za metr.

Zefiry na letnie bluzeczki, śliczne desenie po 14.000 mk. za metr.

Kupon na całą letnią suknię we wszystkich kolorach, cena za kupon 60.000, 75.000 i 90.000 mk. Materjał „Trykotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach odcinek na całą suknię mk. 85.000, na bluzkę 45.000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki, i t. p. sztuczka 17 metrów po 150.000, 170,000 i 185.000 mk. — **Płócienka białe** w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. 8.500 i 9.500 mk. za metr. — **Zefiry** zagraniczne na koszule od 8.500 do 11.500 mk. za metr. — **Prześcieradła** białe (rozm. 2 mtr) szerokość naturalna po mk. 36.000. — **„Tyk“** na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane nieprzepuszczające pierzy po 10.000, 11.500 i 12.500 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 8500, 10000 i 11000.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8000 i 9000 mk., podwójnej szerokości najlepszego gatunku po 20000, 25000 i 30000 mk.

Flanele francuskie od 8000 do 11500mk.

Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 45000 mk.

Ręczniki wafiowe trwałe w praniu od 8500 do 9500 mk.

Ręczniki gładkie od 14000 do 16000 mk.

Dymka biała na kalesony od 10000 do 13500 mk.

Surówka metkal biała i kremowa od 8500 do 10000 mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe od 24000, 30000, 36000 i 40000 za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto wełniane, desen. puszyste, z powodu swych kolorów i desen. są ozdobą sypialni po mk. 100000 i 130000.

Takie same ciemne bez deseni po 70000 mk.

Kapy na łóżka pikowe kolor. w ładne desen. 50000 mk. za sztukę.

Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 135000 do 150.000 mk. — **Chustki** w najmodniejsze kraty różnych deseni po 50.000 i 60.000 mk. Chustki duże, zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desen. po 80.000, 100,000 i 135,000 mk. **Koszule** męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 40.000 i 45.000 mk. Gotowe koszule nocne po 30.000 mk. — **Kalesony** męskie z żyrardowskiej dymki po 25.000 mk. **Spodniczki** (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 mk. **Reformy** damskie białe, czarne, kolorowe po 16000 mk. **Koszule damskie** batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje gdy jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

WARSZAWSKA KONKURENCJA

Sp. z ogr. o.

Warszawa ul. Zielna Nr. 51. (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen.

Od naszych Klientów otrzymujemy duże podziękowań. 2123

DO SPRZEDANIA maszyna szewska „Singera“, prawie nowa. Bliższej wiadomości udziela fryzjer Waltuch w Winnikach (obok pomnika Szewczenki).

WILLA: 9 pokoji wolnych, stajnia, ogród sprzeda Korzeniowski, Dwernickiego 46, między 3—5. 508

CEMENT, WAPNO i wszelkie inne artykuły budowlane. KAROL UNZ, Lwów, Łazarza 6.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.



Żądajcie poczt., nasz najnowszy cennik wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycji przesyłek pocztowych

„Nadzieja“ w Łodzi

510 UL. KILIŃSKIEGO 40, DLL

który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Darmo!!

1 sztuka mydła do golenia prawdz. „Schützena“ węgiersk. otrzyma każdy przy zakupnie 1 tuzina nożyków do „Gillettek“ i t. p. aparatów marki **„SALFERS“** S. FEDERA, tylko u znanej z taniości i solidności firmy

S. FEDER Lwów, ul. Sykstuska 7.

Zamówienia z prowincyi uskuteczria się odwrotnie.

Przy zakupnie uprasza się powołać na ogłoszenie w „Dzienniku Ludowym“. 443

ROWERY PUCHA i inne, płaszcze, węże, pompy i t. p., piłki nożne, dressy, oszczepy, dyski, tyczki, buty, hurtownie i detajlicznie, poleca znana FIRMA **J. ROSENMAN, Akademicka 26.**
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.
Własny warstat reperacyjny. 483

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Uchwałą Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Przemyślu z dnia 18 kwietnia 1923 r. rozpisuje się niniejszem

Konkurs

na posadę dyrektora

Warunki: 1) ukończony 30 rok życia. 2) obywatelstwo polskie, 3) trzyletnia praktyka w Kasie chorych lub instytucji równorzędnej, 4) pobory wedle VIII. kat. urzędników państwowych.

Posada zostanie nadaną na rok prowizorycznie, zaś po roku nastąpić może stabilizacja.

Podania udokumentowane należy wnosić do Zarządu Kasy chorych najpóźniej do dnia 15 maja 1923.

Z Zarządu Pow. Kasy chorych 464
Franciszek Mikrnta
przewodniczący.

Pasaż Od soboty 5 maja 1923 — **Tylko 2 dni** wyświetla senzacyjny dramat trzymający widzów w ciągłem naprężeniu w 6 aktach p. t. **Tratwa śmierci (Przysięga).**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.